

Dreams

Keri Arthur

Sny , które śnimy są zawsze naszym pragnieniem .

W moim śnie dotykałem jedwabistą ręką złocistą skórę . Westchnąłem , szybko przejechałem swoim oddechem po ustach o których zawsze marzyłem w snach i na jawie . Odsunęła głowę i jęczała z rozkoszy, kiedy pieściłem jej piersi . Blask jej rudych włosów zwiastował ciepło które zawsze pojawiało się między ich czułością . Czy to światło było tworzone przez nią czy też przez niego ,tak naprawdę nie miało znaczenia ,ale miało znaczenie dla nich .

Te cenne momenty zażyłości .

Sen śnił się dalej . Patrzył na szybkie bicie pulsu na jej szyi . Mógł prawie poczuć słodką krew płynącą pod jej skórą . Zapach krwi spowodował że jej zapragnął .

Wykrzykiwała jego imię ,było to słodsze niż życie . Sięgnął po nią ,przyciągając jej ducha do siebie ,obejmując ją pragnąc posiąść jeszcze dzisiaj . Wiedząc z całą pewnością że ona nigdy nie pozwoliła by na te czułości .

Tak naprawdę była jego w pewnym sensie , ale prawdopodobnie nigdy by tego nie zrozumiała . Być może któregoś dnia byłby zmuszony posunąć się dalej ,ale jej nie pozwoliłby . Ona była częścią jego . Pragnął podzielić się z nią jego krwią a nawet jej

skosztować ,ale nie miało by to dla niej żadnych konsekwencji . Dla wszystkich on tajemnicze stworzenie ,było mitem i magią więcej niż ciemnością .

Był czymś co nie powinno istnieć ,nawet w tym wieku w dobie nowoczesności, pojawienie się praw dla wampira i uznanie przez ludzi jeśli nie akceptacja to chociaż kompromis . Były to rzeczy naprawdę bardzo dziwne .

Ale tu i teraz byli oni dwoje i ich sen .To było wszystko i nic kiedy on pragnął być w niej .

Nie mógł się powstrzymać .Pocałował ją ,pieszcząc ją ,kochając ,gorąco które rozchodziło się między nimi było niezaprzeczalne . I wtedy wziął ją ,ich ciała połączyły się w śnie , gorące widmowe ciało z gorącym widmowym ciałem ,zdesperowani głodni wymagający .

Intensywność ,pragnienie nadzieja że razem to zakończą . Nachylił się nad widmowym jej ciałem i zatopił swoje zęby w jej żyłę ,czuł pulsowanie jej krwi i jego usta smakujące ją.
To było takie słodkie ,wspaniałe uczucie, kiedy wchodził w nią widząc że i jej się to podoba .

To był słodki sen ,ale pobudka była zawsze gorzka . Ponieważ on zawsze leżał sam, spocony i gorący mażąc żeby to jej ręce go dotykały. Trzymanie jej nasyconego ciała w śnie było tym co tak naprawdę chcieli oboje .Podobało się mu to ciepło które dostarczała jej krew. .Jednak później już była, tylko ciemność i uczucie samotności, które wypełniło jego życie i świat .

Westchnął i otworzył oczy . Przyjemność którą poczuł kiedy w śnie jego ciało spotkało jej pragnął znowu to poczuć . Chciał żeby tu była namiętna tylko żeby go pragnęła, ale czuł że znowu będzie samotny . Był niekompletny . Sny były dobre ,ale on chciał więcej . Chciał ją , na poważnie ,żeby była ,tylko jego chciał znaleźć się głęboko w niej .

Światła Melbourne migotały rozświetlając w górze neon ciemności nocy . On chciał dzisiaj znowu zobaczyć Jenson Riley .Naprawdę był rozgniewany chciał dzisiaj postawić jej ultimatum ,chciał włączyć ją do swojego życia , wiedział że to tylko kwestia czasu ,kiedy wymusi na niej zgodę ,pozwolił leżeć swoim psom ,przez chwilę .

Była po części ,wampirem i wilkołakiem , zwierzęciem . Wiedział że mogła być niebezpieczna kiedy naprawdę tego chciała . To go bardzo drażniło ale przyciągała jej witalność ,siła jej nieugiętość .Chciał ją dzisiejszego wieczora . Chciał ją. Odepchnął psy. Zeszedł i wsiadł do limuzyny stojącej pod jego apartamentem . Nacisnął przycisk, pojawił się ekran między nim a kierowcą jego limuzyny .

-Henry zmiana planów . Jedziemy teraz do pani Jenson Riley .

-Tak proszę pana . Głos kierowcy był grzeczny i unizony .

Henry pracował dla niego przez około sto lat .Stało się to już rutyną .

Mijali szybko ulice . Zastanawiał się jak to się stało że ona szczenię tak zawładnęła jego uczuciem .

Chociaż wiedział że przejdzie z nią piekło z jej morałami wilkołaka ,wolności i nie będzie to łatwa droga .Ale zamierzał to zmienić .W końcu . On nie wygłupiał by się to zrobić ,tej nocy pragnął to zmienić .

Limuzyna zatrzymała się przy domu zbudowanemu z cegły . Popatrzył w górę, widząc że żadne światła się nie świecą w oknach .Ona spała . Wtedy . Pojawił się w myślach jego obraz że wślizguję się nagi do łóżka obok niej ,pieszcząc jej ciało na poważnie a nie tylko w snach .Wysiadł kiedy Henry otworzył drzwi .

-Jedź teraz do hotelu i zaczekaj tam .Powiedział wdychając chłodne nocne powietrze ,czując gorąco i życie będące w tym budynku .

-Wezwie ciebie kiedy będę potrzebował.

-Tak proszę pana .

Uśmiechnął się do Henryego ,i przeszedł przez drzwi . Ten budynek był rzadko zamykany , mieszkańcy byli widocznie niefrasobliwi .Nie lękali się zbrodni które nagminnie były popełniane na tym obszarze . Tak naprawdę jedynymi, którzy mogli się tutaj ochronić w tym budynku byli Riley i jej brat .Wszedł na schody robiąc mało hałasu .

Czuł jak przez dom przelatuje gorąco i życie przez ludzkie serca ,to był cudownie natrętny dźwięk .On dotarł do przejścia i otworzył drzwi szybu schodowego .

Ciemność zalała korytarz . Ciemność ,Riley byli jego przyjaciółmi .Być może to było dlatego że ona nigdy nie nalegała na zrobienie światła na korytarzu .

Jakaś część jej wampira i wilkołaka,mogła schować się w ciemnościach tak samo jak on .

Szedł prosto do jej drzwi ,pozwalając jego zmysłom wyczuć jej zapach .Spała czekając na niego tak samo jak w jego snach .

Nie była sama w mieszkaniu . Czuł uderzenie innego serca w ciszy . Niewątpliwie był to Rohan jej brat .

Uśmiechnął się i wszedł do mieszkania .

Kiedyś zaprosiła go swojego mieszkania to było bardzo dawno temu , i teraz nic już nie mogło go powstrzymać przed wejściem do niej nawet ona sama .
To było jedno z praw wampira tak jak opisywała to literatura .

Mieszkanie wyglądało na nie posprzątane ,wszędzie leżały ubrania i gazety typowy bałagan . Ani ona ani jej brat nie mieli głowy do prac domowych ,choć Rohan skłaniał się do tego żeby niewiele częściej bywać w domu niż Riley . Uśmiechnął się i zmierzał do jej sypialni .

Zatrzymał się w wejściu do sypialni . Wyczuł inne życie ,które nie było Rohanem .Mogła spać i marzyć o nim ,ale ona dzieliła łóżko z innym wilkiem .

Jego nemezis i rywal w miłości Kellen Sinclar .

Wściekłość jego gniew zapulsował wściekle i tylko sekundy brakowało do tego by zabił ,rozpruł leżącego mężczyznę i wyrzucił z mieszkania . Nie przez drzwi, ale przez okno ,żeby uderzył o chodnik i żeby zginął już na zawsze . Psiakrew ona była jego .Zostanie jego i obojętnie co będzie myślała tak będzie jak on pragnie.

Musiła chyba wyczuć jego gniew ,ponieważ poruszyła się pod prześcieradłem, mruczając coś czego nie mógł usłyszeć . Odwracając się prześcieradło ześlizgnęło się w dół jej ciała ,odslaniając złocistą skórę i pełne piersi które on pieścił w swoich snach .

Pragnienie poruszyło się pod gniewem . On chciał ją na poważnie .

Tutaj ,właśnie teraz . Byłby zgubiony gdyby zostawił ją w rękach jego rywala . Nie dzisiejszego wieczora ,kiedy samotność go przytłaczała kiedy jego ciało i dusza tęskniła do niej .

Jego spojrzenie pobiegło do Kellena . Wejść do myśli innego człowieka wystarczająco łatwe dla niego jeżeli ten człowiek jako głupiec nie posiadał tarcz ochronnych przed psychicznym wtargnięciem .Jego stan spania po nasyceniu się ciałem Riley wywołał u Quinna gniew .

To było by łatwe żeby wślizgnąć się w jego nieświadome myśli ,rozkażać Kellenowi ,by odszedł tak daleko i żeby nigdy nie wrócił .Sprawić ,tak żeby nigdy już nie spotykał się z Riley .

-To było takie łatwe.

-Takie kuszące.

Ale Riley zastanawiała by się dlaczego on poszedł tak nagle ,i chciała by znać jego powód . Posiadała też potężny psychiczny talent ,i nie zajęło by jej zbyt długo

odkrycie kto za tym, stoi czyli jego .

To spowodowało by jej gniew . Prawdopodobnie rozgniewałaby się i zakończyła ich słabą znajomość . Ryzyko nie było tego warte ,dopóki nie byłby pewny jej uczuć .

Chociaż nic nie mogło go powstrzymać przed pozbyciem się teraz, tego człowiek z jej mieszkania .

Był człowiekiem sukcesu dlatego utrzymywał jej senny umysł w nieświadomości .

Zmusił młodego wilka by ubrał się i wymaszerował z mieszkania .Zatrzymał drzwi ale cały czas trzymał umysłową smycz na młodym wilku ,aż zrobił się uległy . On obudzi się w jego własnym łóżku i będzie się zastanawiał, psiakrew jak on się tam dostał .

Myśl przebiegła przez jego głowę .Słyszał jak ktoś kiedyś mówił że miłość jest piękna ,ale on obmyślał już brudny plan jak sprawić by zdobyć przychylność Riley . Wstrzymał oddech i ponownie wyszedł z mieszkania i stanął przy wejściu do mieszkania .

I w tym momencie wyczuł wroga .

Aż stanął i wysłał jego empatyczne i telepatyczne zdolności na poszukiwanie tajemniczego źródła czegokolwiek ,albo nawet osoby. która nie powinna tutaj przebywać .W mieszkaniu teraz przebywała tylko Riley ponieważ tylko jej siłę życiową wyczuł ,oraz że było tam spokojnie i cicho .Nie było żadnej aluzji że jest tam coś niewłaściwe .

Nic .Cokolwiek to było ,pochodziło z dołu .

Zmarszczył brwi ,pozwolił swoim mocom popłynąć w dół przeszukując szybko różne mieszkania .szukając źródła niepokoju .Ludzie drzemali ,inni spali ,chodzili wyczuwał ich siły życiowe w ciemności . Głód obudzony ,ale jeszcze w pełni kontrolowany .

To coś nie było ludzkie ,ani człowiecze,to było obce . Ale wyczuwał wroga i on pochodził z tego budynku . Tylko co to mogło być , nie mógł ustalić dokładnie co to jest . Był to jakiś rodzaj martwoty ,nie posiadało oddechu życia ani gorąca .To się nie poruszało ,jednak atmosfera tego powodowała że to było dziwne i niebezpieczne .

To coś nie powinno być w tym budynku .

Zamierzał zejść i sprawdzić co to jest ,ale w tym momencie pokazała się Riley .

Człowiek obudzony ze snu . Chociaż na jej ustach gościł uśmiech to w jej

chłodnych, szarych oczach widział rozdrażnienie .Które niewątpliwe było spowodowane nagłym zniknięciem kochanka Kellen , który nie spał już w jej łóżku .

To było prawdopodobne . Wyglądała w koszulce do połowy uda zmysłowo w tą chłodną ciemną noc ,gorąco jej złotej skóry popłynęło przez jego moce słodko jak pieszczota . To spowodowało że nagle zrobił się głodny i zapragnął ją dotknąć i skosztować ,zacisnął palce w pięści by zatrzymać impuls sięgnięcia po nią .Wiedział że sprawił że Kellen obudzi się bezpiecznie i pewnie w jego własnym łóżku , chociaż może być trochę zdezorientowany tym jak się w nim znalazł .

-Nie spodziewałam się ciebie dzisiejszej nocy .

Jej rozdrażnienie płynęło w powietrzu ,wstrzymywany gniew który mógł w każdej chwili wybuchnąć.

-To było by łatwiejsze ,gdybyś do mnie zadzwonił i dał mi znać że dzisiaj mnie odwiedzisz .

-Mógłbym , ale to była spontaniczna decyzja .

I ,jak zwykle oczekujesz że będę przebywała w moim mieszkaniu ,czekając na ciebie . Potrzęsnęła głową dodając .Jaki szczególny powód jest że jeszcze stoisz na korytarzu a nie wchodzisz do mieszkania ?

-Wyczułem coś dziwnego w tym domu co nie powinno tutaj być.

Zmarszczyła brwi i jej moc psychiczna przepłynęła przez jego ciało kiedy wysłała ją na poszukiwania . Jej wilcze moce były tak samo potężne jak jego . Z jednym wyjątkiem że jej nadal rosły .

-To jest bardzo dziwne . Jej oczy stały się srebrzyste i zapłonęły podekscytowaniem pogonią gdy tak spoglądała w jego oczy .Niebezpieczeństwo było afrodyzjakiem dla wilka i głód tego powodowało że krew płynęła jej szybciej .Ta jej reakcja była miłym uczuciem dla niego który był tak stary iż to spowodowało że nagle powrócił do życia .

-Pójdziemy sprawdzić co ukrywa się tam na dole ?

Jego spojrzenie prześlizgnęło się po jej słodkim ciele . Rozważał to ?

To spojrzenie rozdrażniło ją i wydeła swoje pełne usta .

-Masz rację .Zaczekaj zaraz znajdę jakieś buty . Odwróciła się i biegiem udała się do sypialni .

Potrząsnął głową i uśmiechnął się . Tylko wilkołak uważa że jedynej rzeczy która czyni go przyzwoitym są buty .Wróciła , w jednej ręce trzymała buty w drugiej laser . Uważała że posiadanie pistoletu to najważniejsza rzecz i nie było dla niej do pomyślenia że go nie miałyby .

Jemu nawet było to na rękę ,ze go wzięła ,wiedział że ona przebywa w świecie stróżów . I bez tego mogłaby stracić swoje życie .

Nic nawet śmierci nic nie powstrzyma ani skrzyżowany wampir z wilkołakiem ,nawet jeśli będzie się szybko leczył .

Chociaż patrząc na nią trzymającą pistolet w ręce wyglądało na to że czuła się z nim bezpieczniej , a on nie chciał być przeciwko niej .

Ponieważ on uważał że jednak chce by była bezpieczna .

Wrócili się do schodków . I chociaż poruszali się jak najciszej ,to jednak odgłos ich kroków rozbrzmiewał na szybko schodowym . W piwnicy było ciemno jego moc popłynęła przez ciemność .

-Cokolwiek to jest ,czeka na nas .Spojrzał kiedy to mówił na nią.

Podniosła brew . - Szczególnie na nas ?

-Tak się wydaje .

Chrząknęła i jej palce mocniej zacisnęły się na laserze .Odgłos tego napełniło powietrze wokół nich .

-To dlaczego to czeka tylko na nas skoro w budynku jest pełno ludzi ?

-Nie wiem. Otworzył drzwi szybu schodowego . Piwnica była ciemna ,nawet się nie zdziwił tak samo jak w całym budynku tak i tu brakowało światła . Nie to że był jakiś problem dla nich, oni widzieli w ciemnościach .

-Czyżbyś nie mógł wyczuć jego empatii ? Spytała .

-Nie w tej chwili .Koniuszkami palców zatrzymał drzwi ,kiedy przechodziła i możliwie jak najciszej zamknął drzwi .

Energia przepłynęła przez jej skórę kiedy ona sądownie telepatycznie ciemność .

-Ta martwota przed nami jest dziwnie znajoma .

I Chociaż niewiele więcej niż szept powiedziała , jej słowa zabrzmiały w

pomieszczeniu głośno .

Głęboko w ciemnościach piwnicy ,coś się poruszyło i ta dziwna martwota wydawała się wycofywać

.-To się porusza . Powiedział niepotrzebnie .

-Tak .

Jej przyśpieszone ostre podekscytowanie przepływało przez serce ,które drażniło zmysły . Jego głód z powrotem się obudził ,tak bardzo jej pragnął . I chociaż pragnienie nigdy go nie opuszczało kiedy dotyczyło to jej , spalało go niczym żar .

Prowadził ją przez zagracony zaśmiecony pokój . Szybko dotarli do końca pomieszczenia ,ale mimo to spóźnili się . Stworzenie odeszło przez szczelinę w ceglanej starej ścianie ,to było jedyne wyjście .

-Nigdy nie zauważyłam tego wcześniej .Riley powiedziała i wzięła z dziury jedną z rozbitych cegieł . Popatrzyła przez chwilę na to i w końcu spojrzała na niego .

-To wygląda jak rozszarpane pazurami .

-I niedawno rozbite . Cokolwiek to było utworzyło sobie tutaj tunel aby wyjść na zewnątrz .

Rzuciła cegłę i podniosła się .- To przejście jest wystarczające dla nas abyśmy mogli przejść .

-To nie może być przypadek .

Popatrzyła na niego .-Pułapka ?

-Mogłaby być ? Przyciągnął naszą uwagę i wtedy się wycofał ?

Jej nagły szeroki uśmiech, był taki seksowny jak piekło i nagle zalało go pragnienie , jego ręce zacisnęły się z zamiarem sięgnięcia po nią .

-Ja idę sprawdzić co to jest a ty idziesz na górę i czekasz na mnie ? Nawet jeśli powiedział te słowa , wiedział że jest to bezcelowe ale musiał spróbować . Kobiety w tym wieku i czasach doszły do równouprawnienia ,ale on nadal nie widział sensu pozwalając kobietom decydować skoro mogła stracić swoje życie niepotrzebnie .

Był starym wampirem przeszedł nie jedno w swoim długim życiu ,patrzył jak mijają ery ,jak się zmienia wielokrotnie świat bardzo dużą ilość razy .

-Czyżbyś już znał odpowiedź na to skoro zmartwiony się o to pytasz . Jej głos był zgryźliwy ,ale w oczy śmiały się i znowu pojawił się w nim głód .

Poszerzył trochę dziurę i zaczął żałować .-Ponieważ był to jeden z tych dni kiedy był rozsądny a jej nastawienie powodowało że był w piekle .

Uśmiechnęła się znowu .-Ja i rozsadek ? Ja tak nie myślę . Zatrzymała się i spojrzała na ziejącą dziurę . - Ale pozwolę tobie iść pierwszemu .

-Naprawdę wolałbym być z tobą na górze w łóżku .Wziął ją za rękę . Ciepło jej uścisku spowodowało nawrót zwiększonego pragnienia .

-Mogłeś o tym pomyśleć kiedy zaczęłaś pogoń . Szeptęła a oczy zaśmiały się jej .

-Prawda.

Wyjrzał przez dziurę . Wejście tunelu było nierówne ,wyglądało na to że coś rozbiło ją pazurami .

Stworzenie jakiegokolwiek to było miało bardzo dużo siły . Ale dalej już nie było cegły tylko gliniasty tunel ,który zmierzał w dół i chociaż czuć było ziemię to przez to wszystko przebijał się smród ludzkich fekaliów .

-O Chryste . Riley powiedziała ze strachem w głosie . Zmierzamy prosto do kanalizacji . -Myślę że zaraz będę wymiotowała .

-Oddychaj przez usta .

-To nie pomaga .

Tunel został wybity do kanału ściekowego na tyle dużego by zmieścił się w nim samochód.

Zeskoczył do brudnego ścieku płynącego w dole i odwrócił się do niej ,by pomóc jej zejść .-Dobrze że to jest późno w nocy . -Nie chciałbym żeby tutaj kręcili się ludzie i tym się interesowali .

-Dziękuję ,choć ty jesteś wesoły . Wykrzywiła się kiedy jej stopy znalazły się w śmierdzącym strumieniu .- Niewłaściwe buty dla tego rodzaju spaceru .

-Możesz zawsze wrócić.

-I możesz raz na zawsze przestać poruszać ten temat .

Uśmiechnął się i poprowadził ją za nurtem studzienki . Stworzenie było gdzieś przed nimi, ale nie wyczuwał jego wrogości tak jak gdyby próbowało zniknąć .

Kiedy dotarli na bardziej zamkniętą przestrzeń poczuli że znowu się pojawiła wrogość .

Riley zatrzymała się . - Czułam tę rzecz już wcześniej . -To jest kameleon .

Kameleony były rzadką rasą zmiennokształtnych , które przyjmowały jakieś tło i dosłownie stawały się jego częścią .

Oni byli straszliwie dzicy -zjadacze i trudno było ich zabić .

Zmarszczył brwi .-Kameleony nie są zwykle miejskimi mieszkańcami . Oni wolą dziksz obszary .

Ale chociaż to powiedział jego moce nagle wyczuły że gdzieś tam znajduje się jakieś stworzenie . I to być może jest kameleon .

-Może tak ale to jest stare. I gnije tak samo jak te które spotkaliśmy w podziemnym laboratorium ..

Zawahała się . - Ty chyba nie myślisz że to stworzenie jest jednym nich,nieprawdaż ?

-Wątpię w to . Dyrektorat sprzątnął całe miejsce ,nieprawdaż?

-Tak ale kto może wiedzieć czy czasem jeden nie uciekł ?

-Ale to nadal mnie ma sensu dlaczego jeden tutaj przyszedł ?

-Może to zrobił bo chce się zemścić ,dlatego ze stracił swoje miejsce oraz partnera

-To być może próbuje zrobić nas odpowiedzialnymi za to ze ich odkryliśmy .

-To bardzo możliwe .Tak naprawdę nic nie wiemy z punktu naukowego o kameleonach ,ponieważ jako zwierzęta były trudne do złapania i badania . I to stworzenie przyprowadziło ich tutaj . To sugerowało by że posiada wysoki stopień inteligencji .

-W każdym razie ta pułapka jest dobra – przygotowana przez jednego z nich .

-Być może powinnaś się wycofać i wezwać Dyrektorat .Powiedział

-I zostawić ciebie byś stanął samotnie naprzeciwko tej rzeczy . W jej głosie było słychać dezaprobatę kiedy mówiła to stanowczo .

-Riley ja tylko chcę dobrze dla ciebie.

-Quinn ,nigdzie nie idę i nie zostawię ciebie żebyś samotnie stawiał czoło tej rzeczy .

Gniew przepłynął przez niego i zapragnął narzucić jej swoją władzę -zmuszając ją do odejścia i sprawiając żeby była bezpieczna .

Ale ona nigdy by się nie zgodziła z takim traktowaniem . Jeśli kiedykolwiek zmusił by ją naprawdę do odejścia w bezpieczne miejsce to w końcu stracił by ją i nigdy by się już do niego nie odezwała .

Potrząsnął głową i dalej kontynuował dalsze podchody . Chłód w powietrzu wydawał się zwiększać . Cały czas w powietrzu unosił się smród ścieków ,ale pod tym wszystkim przebijała się woń świeżej skopanej ziemi .

Omiótł spojrzeniem wilgotne ściany przed sobą co by to pokazywało skąd to wszystko pochodzi czy może gdzieś jest jakieś przekopane przejście, ale nic na to nie wskazywało.

Zerknął na Riley – Czy możesz to wyczuć ?

-Zdefiniuj to . Jej głos był oziębły . - Ponieważ to miejsce posiada dużo różnych zapachów ,większości smrodliwych .

-Ziemie .Świeżo kopaną ziemię .

-To jest przed nami około dziesięć jardów tak mniej więcej .

On tego nie widział ,ale ona posiadała inne zmysły niż wzrok .

-Moje zmysły coś wyczuwają . Dodała . - Nie lubię tego czegoś, co poszukujemy .

Zgadzał się z nią. Zwolnił tempo ,zmuszając Riley aby to samo zrobiła . Przed nimi w końcu pojawiła się szczelina trochę większa niż poprzednia .Przepływał przez nią mały strumień nieczystości walały się kamienie .

-Tego czegoś jest więcej .Powiedziała i nagle zniknęła już go nie trzymała za rękę . Rozglądał się szukając ją wkoło siebie, ale nie czuł żadnych jej zmysłów w ciemności ,żadnej iskry życia . To tak wyglądało jakby ona zupełnie zniknęła .

Przez jego ciało przepłynęła zimna furia i nie doświadczył takiej wściekłości nawet przez swoje 1.200 lat . To stało się tak szybko że momentalnie w nim pojawiła się pustka . Pustka którą musiał zapełnić tylko aby odzyskać co jego . Odwrócił się i znowu zaczął jej poszukiwać za pomocą psychicznych zmysłów .

Ciemność jednak skrywała przed nim swoje sekrety ,nie było nigdzie żadnego znaku jej życia ,a nawet uderzenia serca . Ona musiała być nieświadoma iż jest uwięziona przez kameleony , które dzięki ich zdolności zlewania się w tło ukrywały ją .Ona nie była martwa .

Jeszcze nie .

W jego głębi serca na dnie duszy w miejscu gdzie nigdy nie był człowiekiem ani wampirem ,gdzie znajdowała się magia pochodząca z starożytnego świata jego siła była znikaniem w ciemności .

To było coś więcej jak znikanie ,jak zlewanie się w tło jak robiły to kameleony . On stawał się ciemnością .stawał się powietrzem ,nie był żadną substancją którą można było wyczuć ,zobaczyć ,ani usłyszeć .

On płynął do szczeliny . Nie było innego sposobu tylko tak mógł coś zrobić . Kameleony złapały ich w pułapkę ,wszystko co teraz musi zrobić to wysledzić je aby za to zapłaciły .

Woda która płynęła w korytarzu zaczęła wirować pod jego stopami zanim dotarł do szczeliny utworzonej przez stworzenia . Ściany tutaj były surowe w powietrzu czuć było smród i wilgoć .

Chociaż wysłał sondę ,jednak nadal nie mógł wyczuć obu stworzeń i Riley a jednak wiedział że oni znajdują kawałek przed nim .

Część jego mogła czuć bliskość jej krwi ,nawet jeśli jej nie widział, albo usłyszeć jej myśli .

Tunel obniżał się wijąc się powoli w dół . Stopniowo droga zaczęła się poszerzać aż w końcu dotarł do ogromnej starej pieczary .

I oni tutaj byli .

Zatrzymał się . Widział ciemno – czerwone plamy życia to były kameleony , zobaczył Riley płomień gorąca i życia, leżącą na ziemi . Znowu odzyskał swoją formę i zaatakował .

Było ich pięcioro ,dwóch większych i trzy mniejsze i oni nie wyczuli jego obecności . Oni pilnowali swoją zdobycz .

Podszedł cicho i chwycił dwoje dzieci rzucając je przez pieczarę . Chwycił trzecie kiedy matka kameleona uderzała w niego , jej pazury drapały mu skórę aż do krwi . Zapach gniewu i głodu poruszył powietrze w ciemności . Ale zjadacze ciała chcieli

więcej niż tylko krew .

Zgniół szyję trzeciego i rzucił jego ciało matce . Wrzasnęła straszliwy wydając odgłos furii ,kiedy próbowała ochronić i uratować swoje dziecko .

Z kameleonami, rozproszonymi schwycił Riley i wywłókł ją spod ich stóp ciągnąc ją przez całą pieczarę w stronę szczeliny . Walczenie w zamkniętym pomieszczeniu nie było dobrym pomysłem .

Jednym okiem spoglądał na stworzenia ,kiedy próbował dobudzić Riley uderzając ją w twarz

.Mocno. W takim momencie nie było żadnej finezji . Wymamrotała coś niezrozumiale i wtedy otworzyła oczy .

-To bolało .

-Zaraz zaatakują kameleony ,jeśli się nie ruszysz.

Ryk matki zagłuszył jego słowa . Stał cicho z przodu i ochraniał słabą Riley . Stworzenia zwały się z ciemnością . Tak samo on przybrał postać niewidzialną i dzięki temu widział płomień życia matki czekając, kiedy ona zbliży się do niego. Znalazła się prawie na nim kiedy zaatakował ,uderzając ją w twarde żołądek i odrzucając ją prosto na jej potomstwo .

Doskoczył jeszcze i schwycił ją przyduszając do ziemi , na krótko ucichł wrzask matki .Jego ręce zacisnęły się na szyi stworzenia skóra kameleona była gruba i twarda pokryta grubymi mięśniami . Pazury rysowały plecy mu do krwi .Syknął z bólu ,ale nie ale pozwolił sobie na zwolnienie swojego uścisku tylko jeszcze go wzmógł .

-Hej suka .Powiedziała Riley za nim .-Zostaw go albo zabiję twoje małe .

Kameleon znieruchomiał .

-Quinn .Powiedziała Riley .- Myślę że zabijanie tej rzeczy przez przez duszenie nie jest zbyt dobrą drogą .

-Chyba masz rację .Mógł zabić kameleony bronią ale nigdy gołymi rękami .

Broń była najlepsza ,jedynym kłopotem było to -że oni nie posiadali żadnej broni .I tylko niebo wiedziało gdzie był jej laser .

Pozwolił upaść stworowi który był wykończony walką ,a jednak czuł nienawiść przepływająca przez jego zmysły która doprowadzała do bólu . Próbował to

zablokować kiedy wyczuł że wrogość się jeszcze nagle zwiększyła .

-Uważaj Riley -

Nie dokończył zdania kiedy ogromna łapa uderzyła w niego i rzuciła go w powietrze na przeciwległą ścianę . Uderzył w twardą ścianę i spadł na na ziemię ,podnosił się na czworakach a w nim budził się gniew tak wielki i niszczycielski .

Podniósł się. Riley opierała się o ścianę pieczary ,atakowała i górowała nad nią ciemność .

Walczyła bez opamiętania z ostrymi pazurami . Chociaż zdołała uniknąć większości ciosów i zadać swoje to jednak na jaj pięknej złotej skórze pojawiły się siniaki a na czole miała nabity ciemnofioletowy siniak .

-Nic ci nie jest .

Zebrał się i skoczył w górę i wylądował temu stworzeniu na plecach zwijając swoje ręce i nogi dokoła jego ciała . Ale zamiast udusić to, znowu dotknął swojej starożytnej części duszy , stając się jednością z ciemnością i powietrzem .

Tylko ten jeden raz zamknął i omotał kameleona każdą cząstką swojej siły i ciała tak aż oni oboje byli zamknięci w ciemności .

To nie wyczuło niebezpieczeństwa . Nie wiedziało ze miało umrzeć .

Tworzył sieć powietrza i ciemności bardziej napiętej ,pozwalając by dotykała skórę każdy mięsień by wciskała się w kości i krew ,aż stworzenie oddychało tym samym powietrzem jak i on .

To w końcu wyczuło niebezpieczeństwo ,wyczuło wroga . Próbowało się wydostać skręcało i wiło się z wysiłku ,próbowało uciec od niego ,ale było już zbyt późno na to . Zbyt późno .

Wyciągnął wszystkie nitki energii z tego stworzenia i wziął głęboki oddech kiedy całe ciało kameleona eksplodowało na wszystkie strony w ciemności, która była zarazem nim i stworzeniem .Rozrzucając strzępy ciała i na zawsze niszcząc kameleona . Jego cząsteczki przekształciły się i z powrotem miał swoje ciało ,ciało wampira .

Wampir, który potrzebował krwi aby odzyskać siły które utracił .

Riley patrzyła się na na niego szeroko otwartymi oczami ,w jej srebrnych oczach mignął lęk .

-Coś ty przed chwilą zrobił ?

-Zniszczyłem to . Odwrócił się do stłumionego płomienia życia ,który należał do matki kameleona .-Twój partner nie żyje ,tak samo jak jedno z twoich dzieci . Pozostały ci dwa .Jeżeli teraz odejdiesz i zapomnisz o nienawiści ,tylko w ten sposób je uratujesz . Jeśli jednak zostaniesz zniszczę ciebie i ich także .

Kameleon wrzasnął ,napęczniony furją i bólem . Nie czuł niczego do niej -a na pewno żadnej litości i jeżeli musiał to by ją zabił .Ale prawda była taka że pokonanie jednego więcej kameleona to było więcej niż on i Riley mogli dzisiaj wykonać .

Stworzenie wrzasnęło znowu ,ale teraz jej potomstwo zebrało się wokół jej .

-Idź. Powiedział miękko. -I żyj. Ale jeśli kiedykolwiek powrócisz tutaj i napadniesz nas znowu ,wtedy dopadnę ciebie i zabiję i nie oszczędzę nawet twoich dzieci ,nawet jeśli będzie to ostatnia rzecz jaką zrobię na tym świecie .

Stworzenie odeszło , którym to udowodniło że było daleko więcej inteligentne niż kiedyś uważali .

Kiedy niebezpieczeństwo odeszło powróciła słabość . Jego kolana się ugięły i gdyby nie Riley, która będąc tam podtrzymała go ,upadłby .

-Potrzebujesz krwi .Powiedziała . Pod tymi słowami wyczuł u niej strach . Bała się co on może jej zrobić że być może nie mógłby się zatrzymać .

On nigdy nie mógłby sobie na to pozwolić .Nigdy by sobie nie pozwolił na to .

-Tak. Powiedział miękko . To wzięło więcej siły niż myślałem aby zniszczyć to stworzenie .

Zawahała się tylko trochę ,przysunęła się bliżej i zaofiarowała mu swoją szyję .

Słodki puls życia zawirował w jego zmysłach i zęby się wydłużyły .

Złapała oddech kiedy jego zęby przebiły jej skórę, ale nie zważał na to kiedy każdy łyk jej krwi był jedną wielką przyjemnością . Bogactwo jej krwi sprawiło że odchodziła od jego ciała słabość .

A ponieważ była zbyt zagubiona w dawaniu krwi wampirowi ,on pozwolił jego umysłowi zlać się z jej ,stając się jednym ,trzymając ją nieświadomą . Jego umysł zmieniał to co pamiętała sprawiał że była tego nieświadoma . Wiedział że robi źle, ale nie zamierzał poprzestać nawet teraz . Ponieważ zaczął się wycofywać ,zrobił jedyną rzecz ,sprawił delikatnie że nie będzie pragnęła więcej miłości z samcami

wilków a nawet zaprzestanie jej .

Być może był nieuczciwy ,ale nauczył się bardzo dawno temu że te reguły zostały zapomniane w tym świecie .

Ten jeden raz nie miał żadnego zamiaru ponieść żadnej klęski .

Cofnął zęby od jej szyi ,i pocałował ją w nią .

Uśmiechnęła się do niego ,jasne oczy napełniły się żądzą ,pragnienie które tłumił w sobie wybuchnęło nawet kiedy się nią karmił . Sny które zaczęły się tej nocy miały jeszcze być spełnione w ciele .

-Myślę .Powiedziała miękko . Jej palce wiły się po jego ciele, budząc ciepło namiętności . Oboje potrzebujemy iść na górę i wziąć kąpiel .

-Czyżbyśmy mieli się razem się kąpać .Mnie naprawdę to nie przeszkadza .Naprawdę nie przeszkadza .

Usłyszał śmiech gardłowy zmysłowy dźwięk który przepłynął przez jego zmysły i podniósł głód różnego rodzaju .

-Przecież jesteś wampirem ,a jak słyszałam jesteście nie nasyceci .

-Masz rację jesteśmy właśnie tacy ,przynajmniej ja jestem .

Uśmiechnęła się i pociągnęła go do tunelu .Poruszali się szybko z powrotem przez kanały ściekowe wprost do jej apartamentu .

W końcu wylądowali razem w aromatycznej napełnionej wodą wannie gdzie zmyli z siebie brud i krew .

Ponieważ wychyliła się aby wstać z wanny schwycił jej stopę i delikatnie pocałował ją .

-Tak . Powiedziała w końcu ,.W końcu znalazłeś sposób żeby mnie dostać ?

-Sny nie były wystarczające dzisiejszego wieczora .

-Znasz właściwe słowa które mówisz nawet jeśli one są kłamstwami .

Przesunęła się i uwolniła stopę z jego uścisku ,jej ręce sunęły w górę jego brzucha przez jego ciało przepływało gorąco i życie . Było wiele wampirów które nie mogły dotknąć tego od ,którego wzięły krew kiedy ją potrzebowali . On jednak nigdy nie

był jednym z tych i dlatego on zawsze pił krew kiedy się kochał .

Krew podtrzymywała jego życie ,ale to był tylko fizyczny kontakt ,ale było też ciepło które karmiło jego duszę . To sprawiało że czuł się mniej samotny, kiedy szedł przez ciemność i że mniej poświęcał na walkę .Nawet kontakt emocjonalny był lepszy niż nic .

Ale on i Riley nigdy nie byli związani emocjonalnie .

Jej ręce sunęły w górę jego ciała aż w końcu i ona leżała na nim ,jej pełne piersi ocierały się o jego klatkę piersiową ,jej serce łomotało jak by było złapane w pułapkę .

Jej pragnienie wirowało dokoła niego tak smaczne i ciepłe powiązane z jej krwią . Podniosła mokrą rękę i lekko obrysowała palcem jego usta . To dotknięcie było takie miękkie, a jednak takie pobudzające .

Krew zawrzała w nim i pojawiło się wielkie i silne pragnienie .

-A więc to są takie twoje zamiary ? Powiedziała miękko . Drażniąco . Pragnąłeś mnie tak bardzo nawet wtedy gdy tak nam nie złośliwie przerwały kameleony .Trzymał ją za głowę kiedy jego wargi spotykały jej . Ale ten pocałunek nie był żadną delikatną rzeczą ,był raczej dziki , napełniony wszelkim głodem i pragnieniem które było jego .

-Wspaniałe zamiary . Złapała oddech kiedy on pozwolił jej przerwać .

-To jest dopiero początek . Pocałował jej podbródek , czuł jej puls na szyi jej zapach go odurzał był dziki ,kobieta wampir i wilk w jednym jej zapach mieszał się ze słodką świeżością deszczu w dniu lata . Zapach ten był wyjątkową wonią jej którego on nigdy by nie zapomniał , obojętnie co by się wydarzyło między nimi .

Jego palce sunęły w dół jej ciała ,jedną ręką ją obejmował ,poruszenie jego doprowadziło że woda zafalowała w wannie .

-Ach dlaczego się zatrzymałeś strajkujesz .Szepnęła w oczach czał się śmiech . Nie możesz być stale odpowiedzialny za kobiety i kontrolować je .

-Jak gdyby była jakaś droga by ciebie skontrolować .Szepnął i jego ręce znów zaczęły sunąć w dół jej ciała .

Kiedy wziął do ust jedną z jej piersi i zaczął ssać lekko ,jęknęła jej ciało wygięło się w łuk do jego i zaczęła się o niego ocierać pojękując cicho .

Drażnił ją i dotykał pobudzoną aż jej krew tętniła szaleńczo w jej żyłach i wszystko co on chciał jej zrobić znaleźć się głęboko wewnątrz niej ,pragnął żeby go wpuściła

do siebie żeby napełnił swoją duszę jej krwią i jej życiem .
Ale jeszcze musi się zatrzymać . Jeszcze poczekać .

Podniósł się i znowu jego wargi spoczęły na jej ,jego pocałunek był tak samo dziki jak przedtem ,napełnił uwolnione pragnienie które wypełniało ich .

-Wiesz . Złapała oddech .

Dlaczego się zatrzymujesz czy jest to jakiś twój kaprys ,dlaczego nie sięgasz po coś co chcesz .

Uśmiechnął się do niej jego spojrzenie wędrujące po krzywiznie jej ciała rozpałały ją pragnęła aby był tak ostry jak chciała .

-Myślę że nie doceniłabyś tego jeśli bym cię wziął szybko i była by to krótka twoja własna przyjemność .

-Zaufaj mi ,szybko byś nie skończył .

Przesunął się i znalazł się między jej nogami , jego penis naciskał na nią drażniący, pulsujący, pragnął znaleźć się głęboko w niej .

-Więc mówisz że pragniesz żebym cię wziął .

Uśmiechnęła się .

-Chyba że masz coś lepszego aby to zrobić .

Zatrzymał się na ułamek sekundy . -Nie . Powiedział . - Nie wierzę że to robię .

I z tymi słowami wbił się głęboko w nią . I to było takie wspaniałe ,tak wspaniałe . Jej uda owinęły się dokoła jego ciała była taka gorąca, kiedy tak twardy znajdował się wewnątrz jej .

Było to wspaniałe zakończenie w tym momencie ,przyjemności którą teraz razem doświadczali .To mogło być za mało dla innych, jednak dla niego było to wszystko w podtrzymywaniu tego .

Zaczął poruszać się w niej i ona poruszyła się razem z nim , jej giętkie ciało drżało z przyjemności rosnącej wewnątrz niej . Mógłby skosztować jej pragnienie jej potrzebę tak pewnie jak on wkrótce skosztuje jej krew i to pobudzi jego własną żądzę .Pieprzył ją wściekle i miała rację wtedy że on mógł jej dać to wszystko .

Złapała oddech ,chwytając się szczytu wanny dla przytrzymania się jej kiedy jego ruchy zaczęły przyspieszać i były coraz szybsze . Jęczała raz za razem kiedy jego penis wbijał się w nią i jej jęki mieszały się z intensywnością orgazmu .Wtedy i on doszedł, kiedy poruszał się głęboko w niej i wtedy jego zęby wbiły się w jej szyję i

wziął od niej siłę życia którą tak potrzebował .

Przez jej ciało przebiegło drżenie kiedy jego umysł nappełnił jej uzupełniając ich .
Tworząc ich jednym .

Ona była jego – snach i na jawie – i ona wkrótce się o tym dowie . On się upewni co do tego .

Tłumaczenie : aneta345610